

ZGODA KE NA KUPNO LOTOSU PRZEZ ORLEN PRZESĄDZONA. "NIEMIECKI CASUS"

Gdy nad Wisłą odżyła debata o połączeniu Lotosu i Orlenu w jedną wielką państwową spółkę paliwową, obserwatorzy branży wskazywali na ryzyko monopolu, niedopuszczalnego zarówno w polskim prawie, jak i na podstawie regulacji rządzących europejskim Wspólnym Rynkiem. W okresie napiętych stosunków z Brukselą nawet ówczesny prezes Lotosu, Marcin Jastrzębski, wskazywał na decyzję unijnej komisarzy ds. konkurencji Margrethe Vestager jako najpoważniejszą przeszkodę na drodze do zakupu 53% akcji gdańskiej spółki przez Orlen. Wartość ok. 6 mld zł transakcja, od której najprawdopodobniej zależy także sukces polskiego programu energetyki jądrowej, oczekuje teraz na dyplomatyczny sukces w Brukseli. Tymczasem 21 marca Komisja Europejska, ustami tej samej duńskiej komisarzy, zaakceptowała wartość 33 razy więcej transakcję na rynku chemicznym – fuzję niemieckiego Bayera z amerykańskim Monsanto.

Konsolidacja branży chemicznej postępuje

Zakup Monsanto przez Bayera to kolejna już 3. transakcja w tej branży, co tylko dowodzi trendowi konsolidacji w tym strategicznym dla funkcjonowania gospodarek sektorze. 1 września minionego roku amerykańskie spółki Dow i DuPont połączyły się kosztem 130 miliardów dolarów, tworząc największą na świecie spółkę chemiczną DowDuPont (w odniesieniu do wielkości sprzedaży).

Na ukończeniu jest natomiast przejęcie szwajcarskiego potentata Syngenty przez chińskie przedsiębiorstwo państwowe ChemChina kosztem 44 mld dolarów. Transakcja ta stanowi największą w historii zagraniczną inwestycję Chin. Połączenie to uzyskało także zgodę na fuzję od Komisji Europejskiej i pani komisarzy Vestager.

Monsanto - wróg publiczny numer 1

Monsanto to okryta złą sławą amerykańska spółka, zajmująca się chemią rolniczą i biotechnologią. Główne produkty to herbicydy, pestycydy i nasiona uprawne, przede wszystkim te modyfikowane genetycznie. To właśnie ten ostatni rynek jest źródłem nieustających protestów organizacji ekologicznych, szczególnie w Europie, gdzie niechęć do tego typu rolnictwa jest ciągle bardzo duża.

Dodatkowo Monsanto, poprzez prowadzenie dość agresywnej polityki marketingowej w krajach Azji i Ameryki Południowej, przyciągnęło do swojej działalności wielu fanów teorii spiskowych, antyglobalistów i przeciwników globalnych korporacji. Ponadto Monsanto jest bardzo aktywne w lobbowaniu na rzecz swoich interesów w najważniejszych instytucjach rządowych na świecie, od USA, przez Zjednoczone Królestwo, po Unię Europejską.

Kombinacja wszystkich tych czynników powoduje, iż w zwoływanych rokrocznie na całym świecie Marszach Przeciw Monsanto udział bierze nawet 2 miliony ludzi. W ostatnich miesiącach o firmie z Missouri znów zrobiło się głośno w Unii Europejskiej, kiedy przez instytucje w Brukseli przechodził

obywatelski wniosek o zakaz stosowania glifosatu.

Jest to jeden z najpopularniejszych środków do zwalczania chwastów, wynaleziony przez Monsanto w 1974 roku i stosowany w ich flagowym produkcie – RoundUpie. Ostatecznie, mimo ponad miliona podpisów obywateli żądających zakazania stosowania tego środka, instytucje Wspólnoty zdecydowały się przedłużyć zezwolenie na stosowanie tego środka o kolejne 5 lat, zwiększając tylko frustrację i niechęć wobec amerykańskiego giganta w unijnej społeczności ekologów i rolników.

Bayer - od wstydlivej historii po ambitne plany na przyszłość

Bayer to spółka znana w Polsce przede wszystkim jako wynalazca i producent aspiryny. I rzeczywiście, sektor medyczny ciągle jest podstawową branżą, w której specjalizuje się firma z Leverkusen, produkując różnego rodzaju leki, ale także rozwijając technologię diagnostyczną czy inwestując w leki weterynaryjne. Ta sama spółka miała także swój mroczny epizod w czasie II Wojny Światowej, gdzie wykorzystywała niewolniczą pracę więźniów obozów koncentracyjnych, przeprowadzała eksperymenty na ludziach, czy też inwestowała w spółkę Degesch produkującą Cyklon B.

W 2002 roku jednak, po przejęciu Aventis CropScience, Bayer utworzył swój własny dział agrochemiczny, który wyspecjalizował się w produkcji pestycydów i biotechnologii nasiennej.

Tym sposobem, od 2 dekady XXI wieku Bayer zaczął bezpośrednio konkurować z Monsanto, wchodząc na amerykański rynek ze swoimi genetycznie modyfikowanymi nasionami oraz herbicydem Liberty, który stanowić miał alternatywę dla RoundUpu. Te ruchy zwiastowały albo nasilenie rywalizacji pomiędzy spółkami, albo pójście w ślady swojej bezpośredniej konkurencji i szukanie możliwości kolejnej konsolidacji na rynku przemysłu chemicznego.

Kiedy Werner Baumann 1 maja 2016 roku został dyrektorem zarządzającym niemieckiej spółki, zaledwie 10 dni po wyborze złożył ofertę zakupu Monsanto. Był to ruch, który od 10 lat chodził po głowie prezesowi spółki, Wernerowi Wenningowi, który wcześniej sam był CEO firmy, nie dziwi więc znakomite przygotowanie, z jakim do transakcji podeszli niemieccy biznesmeni.

Droga do porozumienia z KE

Po zatwierdzeniu ostatecznej umowy zakupu z początkiem września 2016 roku, lobbingowe doświadczenie Monsanto z całego świata w połączeniu z niemieckim przywiązaniem do szczegółów spowodowało, że dziś już tylko zgoda amerykańskiego urzędu antymonopolowego dzieli tę transakcję od szczęśliwego finału.

W swojej decyzji, Komisja Europejska zauważa, że „transakcja znacząco obniży konkurencję cenową i innowacje, w Europie i na wielu innych rynkach”. Transakcja ma też wzmocnić dominującą pozycję Monsanto na rynkach obu Ameryk, gdzie najważniejszym konkurentem był właśnie Bayer.

Mimo tak znaczących czynników wskazujących na lokalne monopole, komisarz Vestagen uznała, że wart 6 mld euro pakiet odsprzedaży połączonej spółki w całości adresuje wskazywane przez Brukselę problemy. Pakiet ten zawiera wykaz poszczególnych branż, z których Bayer rezygnuje na rzecz konkurencji po zakupie Monsanto. Chodzi tutaj o całość rynku nasion, ale także o nieselektywne produkty herbicydowe (wspomniany wcześniej Liberty) oraz o podzielenie się licencją na dostęp do cyfrowej bazy informacji o uprawach rolniczych.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że te elementy działalności, z których zmuszony będzie zrezygnować Bayer, przejmie najpewniej inny niemiecki gigant z branży chemicznej – BASF. BASF to spółka, która przed zeszłorocznymi fuzjami była rokrocznie od 2006 roku uznawana za największą chemiczną spółkę świata. Komisja Europejska wprost zatem w swoim uzasadnieniu decyzji sugeruje, iż

postrzega rynek złożony z kilku potężnych graczy jako wystarczająco konkurencyjny, nie zauważając oczywistego zagrożenia rynkiem oligopolistycznym.

Lekcje dla Polski

Co do zasady, połączone spółki nie konkurują z Grupą Azoty czy z Anwilem w najważniejszej dla polskiego sektora chemicznego branży nawozów. Niemniej jednak, powstanie 3 gigantycznych konglomeratów wraz ze wzmocnieniem BASFu osłabia wpływ polskich spółek na unijną rzeczywistość, co w kontekście wiszącego nad głową topora w postaci regulacji antykadmowych w nawozach fosforanowych jest okolicznością z pewnością wywołującą ból głowy u członków zarządów tarnowskiej i wrocławskiej spółki.

Ta wielka światowa transakcja z pewnością daje perspektywy i wiele do myślenia polskim decydom, stojącym przed zadaniem przejścia podobnego procesu w Komisji Europejskiej. Z całą pewnością dyplomacja i lobbying odgrywa w tej materii znacznie ważniejszą rolę niż rzeczywiste, merytoryczne aspekty ekonomiczne, mające zapobiegać monopolom.

Warte uwagi jest także to, iż transakcja zmierzająca do przejęcia $\frac{1}{4}$ udziałów na światowym rynku chemicznym jest dużo bliższa monopolu od transakcji, która nie pozwoli polskiej, skonsolidowanej spółce Orlen+Lotos uzyskać choćby 1% udziału w światowym rynku naftowym. Tym samym, zarówno władze obydwu spółek jak i polskie ministerstwo energii powinno uważnie śledzić szczegóły procesu, który zakończył się zielonym światłem dla powstania nowego chemicznego giganta na rynku.

Niezależnie od tego, czy połączenie Lotosu i Orleu przyniesie polskiej branży energetycznej pożądane skutki, integracja Bayeru i Monsanto daje wszystkim obserwującym perspektywę wobec tego, czym w rzeczywistości jest transakcja dwóch rynkowych hegemonów. Ta fuzja pokazuje także, w jaki sposób wygląda unijny sposób badania zgodności z postanowieniami o braku monopolizacji rynku i jakie pobudki determinują ostateczną decyzję Komisji Europejskiej w tej sprawie. To ważna lekcja, konieczna do wyciągnięcia przez polską energetykę.